

Tytuł: Żydzi i Polacy w II Rzeczypospolitej

Opracowanie: Joanna Żyndul

Program: Sefer

Rodzaj materiału: Materiały pomocnicze

W II Rzeczypospolitej

W okresie międzywojennym nie notowano już tak dużego wzrostu liczby Żydów jak w XIX w. Kiedy powstało państwo polskie, w jego obrębie znalazło się 2,85 mln Żydów. W ciągu dwudziestu lat do 1939 r. liczba Żydów wzrosła do ok. 3,46 mln. Spadał jednak stopniowo odsetek Żydów wśród ogółu ludności kraju. O ile jeszcze w 1921 r. wynosił on 10,5%, o tyle w 1939 r. 9,7%. Wciąż jednak Polska stanowiła kraj o najwyższym, poza Palestyną, procencie ludności żydowskiej i drugie co do wielkości, po Stanach Zjednoczonych, skupisko żydowskie na świecie.

Większość Żydów mieszkała w miastach i miasteczkach w centralnej, południowej i wschodniej części Polski. Tylko kilkadziesiąt tysięcy mieszkało w województwach zachodnich. Żydzi stanowili w skali całego kraju 27,2% mieszkańców miast, choć istniały tutaj bardzo duże różnice. Statystycznie co czwarty Żyd mieszkał na wsi, z tym, że prawie w ogóle nie było Żydów we wsiach na zachodzie Polski.

Rozpatrując stosunki polsko-żydowskie w okresie międzywojennym trzeba pamiętać, że nie było symetrii między obiema grupami etnicznymi. Z jednej strony ponad dwudziestomilionowy naród, który właśnie po 120. latach niewoli odzyskał państwowość, z drugiej - zaś trzymilionowa mniejszość. Strona polska dominowała zarówno liczebnie, jak i pod względem stojących do jej dyspozycji środków. O ile w przypadku Żydów stosunki z Polakami i państwem polskim miały znaczenie pierwszoplanowe dla ich bytu, o tyle dla Polski Żydzi stanowili jedną z wielu mniejszości, zresztą nie najliczniejszą i nie najważniejszą z politycznego punktu widzenia. Żydzi nigdy nie zagrażali niepodległości Polski ani jej jednoci terytorialnej, jak to było w przypadku części środowisk ukraińskich czy niemieckich. Jedynie silnie zakorzenione stereotypy oraz propaganda czyniły z Żydów wrogów Polski.

Żydowskie partie polityczne odniosły się pozytywnie do powstania państwa polskiego, wierząc, że niepodległa Polska będzie państwem demokratycznym, wolnym od prześladowań i

niesprawiedliwości. Stanowisko takie zajęły podczas pierwszych rozmów politycznych z Józefem Piłsudskim w dniu 12 listopada 1918 r. Partia ortodoksów religijnych Agudas Isroel dążyła do uregulowania wszystkich spraw dotyczących Żydów zgodnie z religijną tradycją. Jej częścią był lojalny stosunek do państwa zamieszkania, stąd też uznawała współpracę z rządem polskim za jedno z podstawowych założeń programowych. Świeckie partie żydowskie -Organizacja Syjonistyczna oraz Żydowska Partia Ludowa - występując z ofertą współpracy, oczekiwały od tworzącego się państwa, obok wprowadzenia pełnego równouprawnienia, także uznania praw narodowych dla mniejszości żydowskiej w Polsce. Jedynie Bund - z powodu swego programu socjalnego i wiary w rewolucję socjalistyczną - odmówił współpracy z powstającym rządem jako rządem burżuazyjnym. Krytykował także włączenie do Polski Kresów Wschodnich.

Wśród polskich sił politycznych całkowite równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, języka i narodowości należało do powszechnie akceptowanych założeń programowych nowego ustroju państwa. Zapisy o pełnym równouprawnieniu obywatelskim znalazły się w konstytucji uchwalonej 17 marca 1921 r. Wprowadzenie w życie tych zapisów okazało się jednak dość skomplikowane. Obowiązujące na terenie byłego zaboru rosyjskiego przepisy dyskryminujące Żydów, choć sprzeczne z konstytucją, nie utraciły automatycznie mocy prawnej. Zostały zniesione dopiero w 1931 r. dzięki inicjatywie ówczesnego premiera Walerego Sławka. Jeszcze więcej kontrowersji budziły kwestie przyznania mniejszości żydowskiej praw narodowych, umożliwiających podtrzymanie właściwości narodowych. Podpisany przez Polskę na konferencji wersalskiej 28 czerwca 1919 r. tzw. traktat mniejszościowy przyznawał obywatelom polskim, należącym do mniejszości religijnych i językowych, prawo do prowadzenia na własny koszt szkół i innych instytucji (charytatywnych, religijnych i społecznych) we własnym języku, zobowiązywał państwo do finansowania publicznych szkół z narodowym językiem wykładowym oraz nakładał na państwo obowiązek respektowania szabatu, co między innymi oznaczało, że wybory nie mogły być wyznaczone na sobotę. Już podczas ratyfikacji traktatu w Sejmie w lipcu 1919 r. polskie środowiska polityczne odniosły się jednak krytycznie do tych postanowień. Traktat mniejszościowy był postrzegany przez nie jako upokarzający naród polski, narzucony Polsce przez mocarstwa i ograniczający jej suwerenność. To ostatnie zastrzeżenie odnosiło się do art. 12, który dawał Lidze Narodów prawo do kontroli nad wykonywaniem przez Polskę zobowiązań przyjętych w traktacie. W publicystyce antysemitycznej formułowano absurdalne oskarżenia, że poprzez traktat Żydzi chcieli uczynić z Polski swoistą Judeo-Polonię. W rzeczywistości traktat mniejszościowy zawierał dość ograniczony zakres praw narodowych dla mniejszości. W trakcie prac nad nim przywódcy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, którzy mieli decydujący głos w tej sprawie, odrzucili większość żydowskich postulatów narodowych, przedstawionych na konferencji przez Komitet Delegacji Żydowskich. Przede wszystkim nie włączono do traktatu głównego postulatu, którym była autonomia narodowo-kulturalna.

Również podczas prac nad konstytucją w Sejmie Ustawodawczym zostały odrzucone wszystkie żydowskie propozycje praw narodowych w postaci autonomii narodowo-kulturalnej, która miała polegać na przekazaniu mniejszości żydowskiej prawa do zarządzania własnymi sprawami

kulturalnymi. Tradycyjnie nieprzychylna Żydom prawica sejmowa postrzegała autonomię jako tworzenie państwa w państwie. Koncepcję tę odrzucili nawet posłowie Polskiej Partii Socjalistycznej - jedynej wpływowej i legalnej polskiej partii potępiającej antysemityzm - widząc w niej wsparcie dla utrzymania żydowskiej odrębności, podczas gdy sami popierali raczej asymilację Żydów. W konstytucji znalazł się tylko zapis o prawie osób należących do mniejszości do „zachowania swej narodowości i pielęgnowania swej mowy i właściwości narodowych” oraz drugi, który zezwalał na zakładanie prywatnych szkół z językiem wykładowym mniejszości. Pomimo to prywatne szkoły żydowskie z językiem wykładowym jidysz i hebrajskim napotykały na szykany władz administracyjnych. Nigdy natomiast nie powstały zagwarantowane traktatem mniejszościowym, finansowane ze środków publicznych, szkoły dla mniejszości żydowskiej z narodowym językiem wykładowym.

W pierwszych miesiącach istnienia Rzeczypospolitej dyskusjom na temat statusu prawnego Żydów towarzyszył niebawem wybuch antysemityzmu. Już w symbolicznym dniu odzyskania niepodległości - 11 listopada 1918 r. - miał miejsce w Kielcach antyżydowski pogrom, który przyniósł cztery ofiary śmiertelne oraz wielu rannych. Do najstraszniejszych wydarzeń doszło kilkanaście dni później we Lwowie. Po wyparciu z miasta Ukraińców przez wojsko polskie ludność żydowska została zaatakowana za rzekome wspieranie strony ukraińskiej. W dniach 22-23 listopada na ulicach galicyjskiej stolicy zginęło 72. Żydów, a 433. zostało rannych. Spalono synagogę, zniszczono i ograbiono setki domów. W atakującym tłumie znalazły się osoby cywilne oraz żołnierze i oficerowie polscy. Wydarzenia lwowskie wywołały wstrząsające wrażenie zarówno w Polsce, jak i na świecie. Dotychczas nie dochodziło do tak drastycznych aktów przemocy ze strony Polaków. Przyszłość miała jednak pokazać, że otwierały one dopiero długą listę antyżydowskich wystąpień. Wkrótce żydowska opinia publiczna została ponownie zaalarmowana zamordowaniem 35. Żydów w Pińsku 5 kwietnia 1919 r. Oddział wojskowy aresztował 80. uczestników syjonistycznego zebrania pod zarzutem przygotowywania bolszewickiego zamachu na wojsko polskie stacjonujące w mieście. Z rozkazu majora Aleksandra Łuczyńskiego rozstrzelano 34., młodych w większości, Żydów, bez jakiegokolwiek śledztwa. Jedna osoba została zabita podczas wkraczania wojska do Domu Ludowego, gdzie odbywało się zebranie. Specjalna komisja sejmowa, powołana do zbadania tych zjść, odrzuciła całkowicie posądzenie o próbę zorganizowania bolszewickiego spisku.

Podczas walk polsko-radzieckich na Kresach doszło niebawem do następnych pogromów: w Lidzie (16-17 kwietnia), w Wilnie (19 kwietnia) i w Mińsku na Białorusi (7 maja; miasto to ostatecznie nie weszło w granice państwa polskiego). Wszędzie tam, po zajęciu miasta przez wojska polskie, oskarżenia Żydów o sprzyjanie bolszewikom zaowocowały brutalnymi wystąpieniami przeciw całej ludności żydowskiej. W Lidzie według dostępnych danych zginęło 35 osób, w Wilnie - 52. Inne podłoże miały zajścia antyżydowskie na Rzeszowszczyźnie na przełomie kwietnia i maja 1919 r. Rozruchy stanowiły wstęp do swoistej rewolucji chłopskiej, która w tym bardzo ubogim i radykalnie usposobionym regionie kierowała się przeciw posiadaczom ziemskim, władzy państwowej, a pierwsze ujęcie znalazła w aktach przemocy wobec Żydów. Ci ostatni postrzegani byli przede wszystkim jako handlarze, spekulujący brakującymi na rynku towarami. Pojawiały się także oskarżenia Żydów o sprzyjanie bolszewizmowi oraz o „mord rytualny”. Antyżydowskie rozruchy wybuchły w kilkunastu miejscowościach. Najtragiczniejszy przebieg miał pogrom w Kolbuszowej,

gdzie ośmiotysięczny tłum chłopów zaatakował policję i wojsko, a następnie - Żydów. Zginęło 12. Żydów, 2. żołnierzy, 1 policjant i przynajmniej 3. chłopów.

Oskarżenia o sprzyjanie komunizmowi i poddawanie w wątpliwość lojalności Żydów znalazły swój wyraz również podczas wojny polsko-radzieckiej w lecie 1920 r., kiedy władze wojskowe zapobiegawczo internowały w Jabłonie 17 tys. żołnierzy i oficerów żydowskich. Dużą część internowanych stanowili ochotnicy, którzy dobrowolnie zgłosili się do wojska, inni na różnych frontach walczyli o niepodległość Polski już od kilku lat. Dlatego to posunięcie pozostawiło wyjątkowo gorzkie wrażenie w społeczności żydowskiej. Tym bardziej, że dała ona wiele dowodów przywiązania do Polski i poparcia niepodległościowych dążeń Polaków, zarówno w czasie I wojny światowej, jak i podczas powstań narodowych. Szerokim echem odbiła się historia rozstrzelania rabina Chaima Szapiry w Płocku 27 sierpnia 1920 r. Oskarżono go o dawanie znaków, które miały pomóc wycofującym się wojskom radzieckim i na mocy wyroku wojskowego sądu doraźnego, który opierał się na dość powierzchownych przesłankach, rozstrzelano. Szapiro tymczasem stał na balkonie i modlił się, a sytuacja, w której to się wydarzyło, wskazywała, że żadne znaki z jego strony nie mogłyby zmienić przebiegu wojskowej operacji.

Jakie były przyczyny niespotykanej na ziemiach polskich fali przemocy wobec Żydów, która pojawiła się u progu niepodległości Polski? Oskarżano ogół Żydów o popieranie wrogoj polskiej państwowości sowieckiego komunizmu. W rzeczywistości wpływy komunistyczne w społeczności żydowskiej były znikome, choćby z tego powodu, że Żydzi stanowili w swej większości środowisko konserwatywne. Paradoksalnie, stereotypowi „żydokomuny” towarzyszyły dawniejsze, wręcz odwrotne, gdy chodzi o treści społeczne, oskarżenia, a mianowicie, że Żydzi rządzą międzynarodowym kapitałem. Te uprzedzenia w warunkach skrajnej demoralizacji, wywołanej trwającą od kilku lat wojną, w obliczu trudności ekonomicznych i wybuchu nastrojów patriotycznych czy wręcz nacjonalistycznych, związanych z powstawaniem państwa polskiego, tworzyły wybuchową mieszaninę, która łatwo powodowała gwałtowny wzrost antysemickich nastrojów.

Wystąpieniom antyżydowskim nie potrafiły zdecydowanie przeciwstawić się władze. Sprawców karano niekonsekwentnie, wielu w ogóle uniknęło kary. Tylko częściowo można to wytłumaczyć brakiem pełnej kontroli w warunkach powstawania struktur polskiej władzy państwowej po 1918 r.

Nowe napięcia w stosunkach polsko-żydowskich przyniósł koniec roku 1922. Związane one były z politycznym uaktywnieniem się polskiej prawicy nacjonalistycznej, głównie endecji. Po wyborach, które odbyły się w listopadzie 1922 r., w Sejmie znalazło się 89. posłów mniejszości narodowych, w tym 35. posłów partii żydowskich. Prawica, obawiając się, iż posłowie mniejszości narodowych będą popierać lewicę sejmową, wykreowała hasło „polskiej większości”, odmawiające mniejszościom narodowym, a szczególnie Żydom prawa do współdecydowania o sprawach państwowych. To sprzeczne z Konstytucją hasło stało się bardzo nośne podczas wyborów pierwszego prezydenta RP

przez Zgromadzenie Narodowe. Kiedy posłowie mniejszości oddali głosy wraz z lewicą na Gabriela Narutowicza, prawica stwierdziła, że to Żydzi narzucili Polsce prezydenta. Gwałtowna agitacja endecji przeciw Narutowiczowi, nosząca silne akcenty antyżydowskie, doprowadziła do zabójstwa pierwszego Prezydenta RP 16 grudnia 1922 r. Zamachowcem był fanatyczny zwolennik endecji. Centroprawicowy rząd Witosa, który doszedł do władzy w maju 1923 r., zasadę polskiej większości zawarł nawet w umowie koalicyjnej: „Narodowy polski charakter powinien być utrzymany w ustroju państwa i samorządu. W tym celu: podstawą większości parlamentarnej winna być większość polska: rząd tworzyć będą wyłącznie Polacy”. Centroprawicowa większość sejmowa przystąpiła do realizacji swego antyżydowskiego programu. Próbowano m.in. wprowadzić zasadę *numerus clausus* (ograniczenie liczby przyjmowanych na studia Żydów) w szkołach wyższych oraz szereg ustaw godzących w byt gospodarczy ludności żydowskiej. Wydawało się, że zawarcie przez sejmowe Koło Żydowskie porozumienia z rządem Władysława Grabskiego w lipcu 1925 r., które nazwano ugodą polsko-żydowską, otworzy nowy etap w polityce polskiej wobec mniejszości żydowskiej. Rząd zobowiązał się do spełnienia szeregu postulatów zmierzających do faktycznego równouprawnienia Żydów w Polsce, w zamian za co Koło Żydowskie w parlamencie zapowiedziało poparcie dla rządu. Niewypełnienie przez rząd tych zobowiązań spowodowało, że Koło znów wróciło do opozycji, a oficjalne stosunki polsko-żydowskie - na swoje stare tory.

Zamach stanu Józefa Piłsudskiego w maju 1926 r. (tzw. przewrót majowy) został bardzo dobrze przyjęty przez społeczeństwo żydowskie, które miało nadzieję, że odsunięcie od władzy endecji położy kres antyżydowskiej i niestabilnej polityce rządowej. Rzeczywiście, piłsudczycy, którzy objęli wówczas władzę w Polsce, dalecy byli od szerzenia antysemitycznych haseł i stereotypów oraz demonizowania kwestii żydowskiej. W samym obozie piłsudczykowskim znajdowali się Polacy pochodzenia żydowskiego. Wielu z nich walczyło wspólnie z piłsudczykami w polskich formacjach zbrojnych w okresie walk o niepodległość. Obóz rządzący chciał ułożyć stosunki z ludnością żydowską opierając się na zasadzie tzw. asymilacji państwowej, czyli prowadzeniu takiej polityki, która mając na celu dobro państwa nie wyrządzałaby szkody ludności żydowskiej. Nowy premier Kazimierz Bartel zapowiedział walkę z antysemityzmem gospodarczym oraz zniesienie ograniczeń w zakresie równouprawnienia ludności żydowskiej, które pochodziły jeszcze z czasów zaborczych. Mimo iż piłsudczycy spełniali swe obietnice z dużym ociąganiem, rządy Piłsudskiego uznawane są za najpomyślniejszy okres w stosunkach polsko-żydowskich w całym międzywojniu.

Piłsudczycy przyjmując jako naczelną wartość dobro państwa, prowadzili politykę blokującą rozwój organizacji nacjonalistycznych, również żydowskich. Stąd wynikał ambiwalentny stosunek do ruchu syjonistycznego. Żydów postrzegali piłsudczycy bardziej w kategoriach wyznaniowych niż narodowych. Zwalczali w związku z tym Blok Mniejszości Narodowych, przyciągając do współpracy reprezentantów żydowskich środowisk religijnych. Z list Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w wyborach w 1928 i 1930 r. do parlamentu weszło kilku przedstawicieli ortodoksów żydowskich i sfer gospodarczych. Sojusz ten zaowocował uregulowaniem kwestii statusu prawnego gmin żydowskich oraz wsparciem dla szkolnictwa religijnego. Połowa 1935 r. wyznacza początek niepomyślnej ery w stosunkach polsko-żydowskich. Śmierć Piłsudskiego umożliwiła ujawnienie się

nowych tendencji w podejściu do kwestii żydowskiej w obozie piłsudczyckim, dotąd kontrolowanym i spajanym przez Marszałka. Do głosu doszło skrzydło akcentujące hasła nacjonalistyczne. Jednocześnie ugrupowania wywodzące się z endecji ze Stronnictwem Narodowym na czele, zintensyfikowały antyżydowską propagandę, traktując ją również jako oręż w walce o władzę z rządzącymi krajem piłsudczykami (tzw. sanacją). Piłsudczycy zaś zaostrozili swoje stanowisko w kwestii żydowskiej, obawiając się, że ogarnięte antysemitycznymi nastrojami społeczeństwo może wynieść do władzy endeków.

Negatywny wpływ na stosunki polsko-żydowskie wywierał trwający w Polsce dłużej niż w innych państwach światowy kryzys gospodarczy, który wybuchł w 1929 r. i potęgował napięcia społeczne na tle ekonomicznym. Nie bez znaczenia była także zmiana podejścia do Żydów w sąsiednich Niemczech, gdzie w 1933 r. doszedł do władzy fanatyczny antysemita Adolf Hitler. Jego drastyczne antyżydowskie posunięcia nie wywołały specjalnych protestów opinii światowej. Wpływały też na radykalizację postaw wobec Żydów w Polsce.

Wkrótce po śmierci Piłsudskiego w polskich miasteczkach dały się zaobserwować pierwsze oznaki narastającego napięcia. Trudności gospodarcze stały się łatwą pożywką dla prowadzonej przez endecję akcji bojkotu gospodarczego Żydów, który miał spowodować zmniejszenie żydowskiego udziału w handlu i rzemiośle, i umożliwić zatrudnienie w tych dziedzinach Polaków. Hasło „Nie kupuj u Żyda” stało się jednym z głównych sloganów Stronnictwa Narodowego. Posługiwano się różnymi metodami: poczynając od ulotek wzywających do bojkotowania handlu żydowskiego, poprzez pikietę przed sklepami aż po użycie siły wobec żydowskich straganiarzy i sklepikarzy, a czasem także mimo wszystko kupujących u nich Polaków. Często wystąpienia takie przybierały groźną postać. Wywracano stragany, niszczone towary, bito sprzedających. Czasem zajścia przenosiły się na okoliczne żydowskie domy, gdzie dochodziło do wybijania szyb i demolowania wnętrz. Czynne ataki na Żydów zdarzały się najczęściej na terenach województw centralnych - białostockiego, warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego.

Symbolem antyżydowskich wystąpień tamtego czasu stało się niewielkie miasteczko Przytyk koło Radomia, gdzie wiosną 1936 r. doszło do pogromu ludności żydowskiej. Na tutejszych jarmarkach chłopci sprzedawali produkty rolne i zaopatrywali się w wyroby wytwarzane przez żydowskich rzemieślników. Wzrastająca od jesieni 1935 r. agitacja bojkotowa Stronnictwa Narodowego znajdowała wielu zwolenników w Przytyku i okolicach. Atmosfera stawała coraz bardziej napięta. Jeszcze w końcu 1935 r. - wobec rosnącego wśród Żydów poczucia zagrożenia - powstała żydowska samoobrona, do której należało około 20. młodych ludzi. Na jarmark 9 marca zjechało ok. 2 tys. chłopów. W pewnym momencie przed żydowskim straganem jeden z członków Stronnictwa Narodowego próbował odwieść chłopów od kupowania tam chleba. Interwencja policji zakończyła się niepowodzeniem. Policjanci otoczeni i atakowani przez tłum wycofali się na komisariat. W tym czasie inna grupa chłopów zaczęła demolować stragany żydowskie, niszczyć towar i bić Żydów. Wówczas

do zajęć włączyła się żydowska samoobrona. Doszło do licznych bójek między Polakami i Żydami. Padły strzały, które zraniły troje Polaków. Na wieść o strzałach powracający już do domu chłopci porzucili swe wozy i uzbrojeni w orczyki zawracali do miasta, wybijając po drodze szyby w żydowskich domach. Z jednego z okien padł strzał, który śmiertelnie ugodził jednego z chłopów. Widok trupa rozpętał żądzę zemsty. Zniszczono kilkadziesiąt mieszkań i sklepów żydowskich, ciężko pobito ponad 20 osób. Policja bezskutecznie próbowała opanować sytuację. Najtragiczniejszy przebieg miał napad na mieszkanie rodziny Minkowskich. Jasek Minkowski został zabity na miejscu, jego żona Chaja zmarła w szpitalu. Wkrótce siły policyjne przybyłe z Radomia przywróciły porządek. W związku z zajęciami przed sądem stanęło 14. Żydów i 42. Polaków. Żyd oskarżony o zabicie polskiego chłopca otrzymał karę 8 lat więzienia, dwóch innych za strzelanie do chłopów - 6 i 5 lat. Czterej Polacy oskarżeni o zabicie Minkowskich zostali uniewinnieni.

Do groźnych zajęć doszło także m.in. w Grodnie (czerwiec 1935 r.), Mińsku Mazowieckim (czerwiec 1936 r.) i Brześciu nad Bugiem (maj 1937 r.), kiedy zamordowanie Polaka przez Żyda spowodowało odwet ludności polskiej na całej miejscowej społeczności żydowskiej.

Areną antyżydowskich wystąpień stały się także uniwersytety. Już od końca lat dwudziestych liczba studentów żydowskich spadała z roku na rok, głównie w wyniku wymuszania przez organizacje endeckie *numerus clausus*. Mimo iż zasada przyjmowania na studia nie więcej niż 10% Żydów (co odpowiadało procentowi ludności żydowskiej w państwie) nie została oficjalnie wprowadzona, władze uczelnie prowadziły dyskryminację Żydów przy rekrutacji. Poczynając od jesieni 1935 r. prawicowe organizacje studenckie z coraz większą natarczywością zaczęły domagać się wprowadzenia getta ławkowego, czyli oddzielnych miejsc dla Żydów w salach wykładowych. Siłą zmuszano opornych studentów żydowskich do zajmowania miejsc po lewej stronie sali. Dochodziło przy tym do zajęć, podczas których wielu studentów zostało poturbowanych i pobitych. Ich sprawcy pozostawali w większości bezkarni, mając przychylność nie tylko kolegów, ale i profesorów. Chociaż minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego oficjalnie wypowiedział się przeciw gettu ławkowemu, upoważnił na początku 1937 r. rektorów do zastosowania środków, które uspokoją sytuację na uczelniach wyższych. W praktyce oznaczało to zgodę na wprowadzenie getta ławkowego. Tylko część profesorów uniwersyteckich zaprotestowała przeciw tym zarządzeniom. Byli wśród m.in.: Tadeusz Kotarbiński, Stefan Czarnowski, Ludwik Krzywicki, Mieczysław Michałowicz, Maria i Stanisław Ossowsky.

Stosunek władz państwowych do antyżydowskich wystąpień nie był jednoznaczny. Z jednej strony władze zapowiadały zwalczanie ekscesów, które zaburzały porządek publiczny do tego stopnia, że często musiała interweniować policja. W Odrzywole (powiat opoczyński) w końcu listopada 1935 r. doszło do groźnych starć policji z chłopami, którzy próbowali z posterunku odbić aresztowanych za udział w zajęciach antyżydowskich. Policja użyła broni. Zginęło kilkunastu chłopów. Z drugiej strony zdarzały się jednak przypadki, kiedy policja ociagała się z przystąpieniem do akcji. Podczas pogromu w Brześciu nad Bugiem policja rozpoczęła zwalczanie rozruchów dopiero

w kilkanaście godzin po ich wybuchu. Pomimo iż sprawcy większych zająć stawali przed sądami, wymierzane kary były dość łagodne. Rząd nie wykazał także woli zwalczania bojkotu gospodarczego, który często prowadził do przemocy. Wystąpieniom antyżydowskim na ulicach i uniwersytetach, zwalczanym przez władze z różną intensywnością, towarzyszyło całkowite przeorientowanie polityki państwa wobec dróg rozwiązania „kwestii żydowskiej” w Polsce. Rząd doszedł do wniosku, że sprawę może złagodzić tylko zmniejszenie liczby Żydów w kraju. Wkrótce postulat emigracji Żydów stał się podstawowym punktem programu rządowego w kwestii żydowskiej.

Mimo iż ugrupowania prawicowe coraz częściej przedstawiały projekty ustawowego pozbawienia Żydów praw politycznych i społecznych, w Polsce nigdy nie doszło do wprowadzenia antyżydowskiego ustawodawstwa na wzór hitlerowski. Niemniej Sejm w latach 1936-1938 przyjął kilka ustaw skierowanych przeciw ludności żydowskiej. Na początku 1936 r. został złożony w Sejmie projekt ustawy o całkowitym zakazie uboju rytualnego, uchwalony ostatecznie z rządowymi poprawkami, które zmierzały w kierunku ograniczenia, ale nie całkowitego zakazu. Pracę straciło jednak wiele tysięcy żydowskich rzeźników. Przeciw Żydom - obywatelom polskim, przebywającym na terytorium III Rzeszy, skierowana była ustawa o pozbawieniu obywatelstwa osób przebywających za granicą. Inna ustawa, z maja 1938 r., umożliwiła ograniczenie dostępu Żydów do adwokatury. Podobne żądania wysuwało także środowisko lekarskie w stosunku do swoich żydowskich kolegów. Wyrazem antysemitycznych nastrojów w tych środowiskach było przyjęcie przez część organizacji, zrzeszających adwokatów i lekarzy, tzw. paragrafu aryjskiego, czyli zapisu o wykluczeniu Żydów z ich szeregów.

Dwuznaczny stosunek do zagadnienia żydowskiego prezentował także kościół katolicki. Potępiał przemoc stosowaną wobec Żydów, nawoływał, by widzieć w Żydach bliźniego, sankcjonował jednak bojkot ekonomiczny i stale ostrzegał przed złym moralnym wpływem Żydów na społeczeństwo polskie.

Wszystkie te wydarzenia wytworzały wśród Żydów polskich poczucie upokorzenia i zagrożenia. Widać było, że ich sytuacja staje się coraz trudniejsza, a Polska zmierza wyraźnie do pozbycia się Żydów ze swego terytorium. Być może wiele osób zdecydowałoby się na emigrację, problem jednak leżał w tym, że Żydzi nie mieli dokąd wyjeżdżać i większość nie miała także za co wyjechać. Wielka Brytania, sprawująca mandat Ligi Narodów nad Palestyną, wprowadzała kolejne ograniczenia imigracji żydowskiej, a przy tym pierwszeństwo mieli bardziej zagrożeni Żydzi niemieccy. Inne państwa również nie kwapiły się do przyjmowania Żydów.

W tej sytuacji w społeczności żydowskiej nastąpiła radykalizacja postaw, czego skutkiem był wzrost wpływów Bundu. Zyskiwał on nowych zwolenników także dlatego, że podjął zdecydowane działania w obronie Żydów przed antysemityzmem. Partia zorganizowała strajk protestacyjny wkrótce po wypadkach przytyckich w marcu 1936 r., w którym wzięło udział dwie trzecie ludności żydowskiej.

Strajk uzyskał również poparcie działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej, która wielokrotnie wypowiadała się przeciwko antysemityzmowi. Szczególnie boleśnie skutki antysemityzmu odczuwały osoby żydowskiego pochodzenia, zasymilowane do kultury polskiej. Dość często w prawicowej prasie zdarzały się niewybredne ataki na osoby znane, takie jak Antoni Słonimski, Julian Tuwim czy Bolesław Leśmian. Oskarżano ich o „szarganie mowy prawdziwych Polaków”, antypolskość, „kryptobolszewizm”, porównywano do zgnilizny, publikowano ich „krzywonose” karykatury.

Z jednej strony Polska jawi się więc jako miejsce, gdzie mogła rozwijać się kultura żydowska, gdzie istniały szkoły - co prawda tylko prywatne - z wykładowym językiem jidysz i hebrajskim, gdzie ukazywały się setki tytułów żydowskiej prasy i powstawała literatura żydowska. Była także jednym z niewielu krajów, gdzie działało całe spektrum partii żydowskich, a w parlamencie zasiadali posłowie żydowscy. Z drugiej strony stała się również miejscem braku tolerancji, narastającej wrogości wobec Żydów, a nawet ich prześladowań.

Tekst pochodzi z książki: Pamięć. Historia Żydów polskich przed, w czasie i po zagładzie; Fundacja Szalom, Warszawa 2004